

Serecin 25-XI-73.

Serecin 71.075

Uniwersytet im. Ad. Mickiewicza
w Poznaniu
Instytut Socjologii.

Zgodnie z życzeniem Instytut Socjologii
presyłam swoją wypowiedź na temat proble-
mu Serecina.

- 1) Serecin jako miejsce mego zamieszkania
w 1945. został mnie przypadkowo narzucony.
P. Urząd Repatriacyjny w Chełmie-Swobelskim
skierował mnie do Gdańska. Jadąc tam przez Waw-
rową, odwiedziłem swego brata, ówczesnego macierzystego
dyrektora finansowego w Ministerstwie Finansów. Tam
zastąpiłem p. Piotra Tarębę, pierwszego prezydenta Sere-
cina, załatwiającego mi dotacje dla Serecina. Pan
Taręba namówił mnie do wyjazdu do Serecina, dając
wówczas skierowanie do pracy w zarządzie miasta
w dziale Aprobacji.
- 2) Sam widok Serecina wtkwił mi w pamięci zbyt
boleśnie. Wzrostem go wyczerpanym w dymach i poiodzie.
Węskrości domów płonęła, na ulicach pełno gruzów

i barykad niebiedy sięgających czubków dachów. Spóźnieni i przyjezdni chylili się w pospiechu societali do domostw aby ratować swe życie od zbliżających się powodzi, lub niepowodzeń typów, wążających się po nocach. W miesie cathowita desorganizacja, braki władz porządkowych niemieckich i polskich jeszcze nie zorganizowanych. Cstowicki był się crowska. Wiele takich nocy było, rannim władzę objeli polacy i w miarę przypływu ludności normalizowali spokój i życie w mieście. Dnie były spokojniejsze. Pierwsie kroki skierowane do tworzącego się Zarządu Miasta, gdzie zastanowił się przywitany i niemal od razu skierowany do pracy przy zabezpieczeniu obiektów handlowych. Zarząd Miasta mieścił się nad Odrą na - Haken Tarase - obecnie Waty Hrabrego. Owe Waty, a ściśnię niewiele zmieszane dracianami wojennymi leżały między Odrą, a przyległym miastem - jak perła na smietniku, swoim pięknem i ogromem sprawiała niezatarte wrażenie, patęgując je z każdym wiekiem. Cały Sreccin drżał w grozach, był piękny. Każdy dzień odstępował jakis piękny odgłoszowany wlicz. Od momentu, gdy Sreccin ogłoszona własnością Polski jako spontaniczny zryw powstał wśród jeszcze niewielkiej ilości palaków. Każdy chwycił się jakiejś pracy, aby szybciej uporządkować miasto i

i unormować życie. Praca była ciężka, a jeszcze cięższa walka z szabrownikami i nierobami, a tych było dużo. Zjeżdżali na Zachód państwo wo-
no. Za kawałek chleba i trochę tłuszczu, wytwarza-
li od zgotowanej ludności niemieckiej coś się dosta-
a co przedstawiało jakis wartości (kryształy, porce-
lanę, srebro, porcelanę, garderobę i t.p.). Wszystko
to odbywało się na wlicach i placach. Widok nie-
zapomniany, coś w rodzaju poblęgo targu. Wrazenie
to polegało na spotkaniu i niezawadności tych
niegdysi buntnych Niemców, wyciągających rękę po
kawałek chleba w rannian za pięćny wazon, lub
talerz „Pozentala“.

3) Z każdym dniem napływała ludność polska
z całego kraju. Pierwsi przybyli polnamiacy jako że mieli
najbliżej. Oni to porajmowali lepsze obiekty handlowe
i stanowiska. To mieli warszawiaczy i z dalszych
regionów Polski, a nawet z Podhala. Na koniec repa-
rianci z za Boga. Ludnie ci różnili się między sobą
dialektem, charakterami (każdy region tworzy czoń-
ka o innym charakterze i regionalnych wrodobaniach)
obyczajami. Polnamiakowi nie podobał się warszawiak,
tym albo nie podobał się czońwiek z Boga a zw-
pewnie innej kulture, lub jej brak, i w ten spo-
sób wytworzyły się antagonizmy. Sporo czasu w-
płynęło, zanim różnice te zostały zatarte.

Swani zaczęła Tęczyć wspólna praca, dążąca do jednego celu. Wyrobienie społeczne i kulturalne, po przez rozwijające się przybytki kultury - kina, teatru, kluby. To przez sgniędrnie stowunki. Z biegiem lat pa przez dzieci, które wrodziły się w Sreccinie. Sęzności starych nawigowały się w żłobkach, przedszkolach i szkołach, do których wędrowały ich dzieci, a z czasem Tęczyły się w pary maternalskie. Tu prowadził srecciniacy, wrodzeni i wykształceni w Sreccinie spowodowali całkowite zatarcie różnic regionalnych. Dziś o tym się już nie pamięta.

4) Z wydarzeń w historii Sreccina można zauważyć za najważniejszy powrót tego miasta do Polski, jego dynamiczną odbudowę i rozwój, załudnienie i zagospodarowanie ziem zachodnich, odbudowę i rozbudowę portów i stoczni, które, jak fermy wyrósł z paprotów, a tak wielkie systemy dają państwo. To był cud gospodarczy, jakim żaden wielki miast nie może się pochwalić.

5) } O srecciniakach można sądzić jedno, że są - srecciniakami - . Kochają swoje miasto jak warzawczaki Warszawę, poznania Torunia na każdym kroku dają tego dowody po przez społeczną pracę nad upiększeniem, wkurwianiem i radreowaniem miasta. Torządowaniem całkiem innych słońc i szwerców.

-5-

Budowę amfiteatru i t.p. Tymi akcenta-
mi swej ofiarności społecznej dają wyraz
swego stosunku do swego Burecina.

